

## Quasi-hipotezy Marzeny i Bożeny

My tu sobie gadu-gadu, a dyktando tuż-tuż! – Marzena z przerażeniem spojrzała na Bożenkę, absolwentkę bohemistyki. Siedziały w kawiarni Fanaberii, paliły vogi, popijały na wpół zimną coca-colę i sęczyły mojito na przemian z whisky/whiskey Johnnie Walker.

- Nie ma co się ociągać, bo czasu jest nie za wiele – rzekła Bożenka, zerkając na srebrzystoszarą omegę. Trzeba by raz-dwa zacząć kuć pisownię słówek mało znanych albo zupełnie nieużywanych. Nie pomogą czary-mary, nie uratuje nas hokuspokus, jeśli pójdziemy nieprzygotowane.

Cha, cha!/Ha, ha! – zaśmiała się Marzena. Łatwo powiedzieć, ale skąd wiadomo, jakie tym razem triki/tricki zastosują autorzy dyktanda? Może by tak co nieco wygooglować, sprawdzić ich Facebook, fanpage'e i tweety i na wszelki wypadek lajkować każde selfie? Nie, to byłoby nie nazbyt rozsądne, wszak dyktanda są nie tylko dla pseudohipsterów buszujących w cyberprzestrzeni.

A może autorzy wybiorą egzotyczne tournée? Może bohaterem będzie jakiś północno-zachodnio-polski chachar lub watażka na harleyu-davidsonie? Włóczy się taki po kurortach, raz jest w Glasgow, raz w Dźwirzynie lub Mrzeżynie, raz przepływa Cieśninę Gibraltarską, innym razem pływa rzeżącą ośmioipółletnią mikrożaglówką po Jeziorze Drwęckim. Lubi też Równinę Pyrzycko-Stargardzką i pasmo Wzgórz Bukowych, popularne wśród hodowców rzeżuchy. Taki z niego turysta rozbójnik!

Nie, to też nie najlepszy pomysł, wszakże rzadkie nazwy to dla mistrza ortografii bułka z masłem! Ale, ale! Mamy wkrótce świętować 100-lecie polskiej niepodległości! Przecież Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił bieżący rok Rokiem Niepodległości Polski. Tak więc każdy Polak i każdy szczecinianin musi przypomnieć sobie ważne wydarzenia: powstanie wielkopolskie, Bitwę Warszawską, konstytucję marcową, przewrót majowy.

- Ale czy to wystarczy, by zdobyć tytuł Mistrza Ortografii? – trwoży się Bożenka.